CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 12 (177)

PIĄTEK 14 stycznia 1949 roku

Wsch. sł. 7.45, zach. 15.32

Uroczystości wręczenia państwowych nagród artystycznych

Sztuka stanie się dobrem powszechnym dla najszerszych mas ludowych — przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

Dnia 12 bm. w sali Kolumnowej Prezydium Rady Ministrów, odbyła się uroczystość wręczenia państwowych nagród artystycznych za rok 1948.

W uroczystości, która zgromadziła zaproszonych gości spośród przedstawicieli partii politycznych, organizacji i instytucji kulturalnych, związków artystycznych i in., wzięli udział przewodniczący Komitetu Ministrów do Spraw Kultury, prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, ministrowie— S. Skrzeszewski, K. Dąbrowski, prezes CUP-u T. Dietrich, wicemin. gen. M. Spychalski, wicemin. W. Sokorski — jako członkowie Komitetu, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Berman i inni członkowie rządu.

Honorowe miejsce zajęli czterej laureaci Państwowej Nagrody Artystycznej: Lucjan Rudnicki, Xawery Dunikowski, Leon Schiller i Bolesław Woytowicz.

Uroczystość zagaił przewodniczący Komitetu Min. do Spraw Kultury — premier J. Cyrankiewicz, wygłaszając następujące przemówienie:

„Wręczenie nagród państwowych za rok 1948, oprócz zasłużonego uczczenia nagrodzonych twórców ma jesz cze — chcielibyśmy aby tak było — inne, dalsze, poprzez nagrodzonych na cały świat artystyczny, rozciągające się znaczenie.

Wydaje mi się, że powinien to być swojego rodzaju apel do twórców we wszystkich dziedzinach sztuki.

Jesteśmy na początku — powiedziałbym na bardzo skromnym początku tej wielkiej drogi, którą pójdzie naród — tej wielkiej drogi, przy której rozkwitać będzie sztuka we wszystkich formach, sztuka, która stanie się dobrem powszechnym i napewno dobrem pierwszej potrzeby dla najszerszych mas.

Właśnie dlatego, że jesteśmy na początku tej drogi, chciałbym stwierdzić, że zainteresowanie Państwa Ludowego sztuką i jej twórcami nie jest niczym chwilowym, niczym doraźnym.

Odwrotnie. Dziś wyraża się ono jeszcze na pewno niedostatecznie, ale zainteresowanie to i opieka będzie się systematycznie rozwijać, będzie po prostu jedną z podstawowych funkcji i obowiązków Państwa Ludowego.

Takie zapewnienie chciałbym złożyć w imieniu Komitetu Ministrów do Spraw Kultury na wstępie tej uroczystości wręczenia pierwszych nagród państwowych".

Z kolei zabrał głos członek Komitetu Ministrów do Spraw Kultury, wicemin. kultury i sztuki W. Sokorski.

Po przemówieniu wicemin. Sokorskiego, premier J. Cyrankiewicz, dokonał aktu wręczenia laureatom dyplomów oraz nagród, składając jednocześnie gratulacje. Z kolei gratulowali nagrodzonym wszyscy członkowie Komitetu Ministrów do Spraw Kultury.

Po akcie wręczenia nagród przemawiali kolejno wszyscy czterej laureaci.

Spełnione zadania

Stronnictwo Ludowe, będące współorganizatorem naszego państwa ludowego, biorące udział w pracy nad jego budową od czasów pierwszego konspiracyjnego posiedzenia KRN, udzieliło w czasie ostat niej debaty nad exposé premiera Cyrankiewicza, pełnego poparcia polityce rządu.

Rząd powołany w wyniku zwycięskich wyborów że stycznia 1947 roku, spełnił wszystkie te nadzieje, jakie wiązały z nim masy chłopskie.

Głównym zadaniem, stojącym przed władzą ludową na początku roku 1947 była stabilizacja naszego życia wewnętrznego, złamanie politycznego i zbrojnego podziemia oraz realizacja Trzyletniego Planu Gospodarczego Blok demokratyczny wygrał wybory, dzięki politycznemu i ideologicznemu pokonaniu koncepcji mikołajczykowskich, dążących do restauracji kapitalizmu w Polsce.

Masy chłopskie zrozumiały, że za zasłoną idealistycznego agraryzmu kryje się koalicja wywłaszczonych kapitalistów i obszarników, kleru i bogaczy chłopskich, a więc tych sił, którym obca jest prawdziwa sprawiedliwość społeczna. Klęska wyborcza Mikołajczyka, a następnie jego ucieczka, przyśpieszyła otrzeźwienie PSL. Wszystko co było zdrowe w tym stronnictwie skupiło się wokół nowego kierownictwa, starając się odrobić krzywdy wyrządzone masom chłopskim. Odrodzenie się PSL i jego ścisła współpraca ze Stronnictwem Ludowym była ciosem dla wszelkich rachub i nadziei podziemia. Wraz z postępującym procesem stabilizacji politycznej, następowało moralne rozbrojenie podziemia i wreszcie jego zwyrodnienie w istniejący w każdym kraju światek kryminalistów.

Zadania jakie miał rząd do realizacji w dziele odbudowy gospodarczej zostały również wykonane. Produkcja przemysłowa przekroczyła już znacznie poziom przedwojenny, a produkcja rolna, mimo ciągle niedostatecznego stanu ilościowego trzody i bydła, poczyniła przewidziane w planie postępy.

W życiu politycznym kraju zaszedł historyczny fakt powstania jednej partii robotniczej PZPR.

Stronnictwo Ludowe przywiązuje do tego faktu wielkie znaczenie i widzi w nim urealnienie możliwości tym ściślejszej współpracy z tą jednolitą reprezentacją klasy robotniczej w ramach sojuszu chłopsko - robotniczego.

W dalszym etapie naszego budownictwa, kiedy kraj nasz wkroczył na drogę wiodącą go do socjalizmu, rząd obok inwestycji gospodarczych wzmaga systematycznie wysiłki nad upowszechnieniem oświaty i kultury, szczególnie na wsi i zapowiada bliską likwidację analfabetyzmu.

Wszystkie te zamierzenia rządu znajdują wyraz we wniesionym pod obrady sejmu budżecie.

Wypowiedzi czołowych przedstawicieli naszego Stronnictwa i PSL w czasie debaty nad exposé premiera, świadczyły wyraźnie, że nad przepaścią dzielącą do niedawna obie partie chłopskie, nawiązany już został most porozumienia i współpracy. Jednomyślność w ocenie polityki rządu przybliża niewątpliwie moment zjednoczenia się ruchu ludowego.

Wrogie nastroje w Azji przeciwko mocarstwom kolonialnym

Według doniesień korespondentów prasy amerykańskiej z Azji, wydarzenia w Indonezji odbiły się niesłychanie szerokim echem na terenie całej Azji — od Indii po Japonię. W krajach azjatyckich doszło do szeregu publicznych wystąpień, w których zamanifestowano sympatie proindonezyjskie, a wrogie nastroje wobec mocarstw kolonialnych.

Prasa azjatycka jest bardziej antyzachodnia, niż kiedykolwiek dotąd. Korespondent „New York Times" — Buhl donosi — po odbyciu podróży z New Delhi przez Burmę i Malaje do Batawii i po przeprowadzeniu szeregu rozmów z tamtejszymi politykami — że ostatnia akcja holenderska w Indonezji nie tylko zmniejszyła możliwości normalizacji stosunków w tym rejonie, lecz wyrządziła szkody nie do powetowania państwom kolonialnym w Azji. Nawet wśród urzędników kolonialnych w południowo-wschodniej Azji panuje przekonanie, że napaść Holendrów i jej międzynarodowe konsekwencje przyśpieszyły dzień, w którym ostatni przedstawiciel administracji kolonialnej opuści ziemię azjatycką.

Nową ustawę przeciw robotnikom zaakceptowała Włoska rada ministrów

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 bm. zaakceptowała projekt ministra pracy, zgodnie z którym zostaje powołana do życia „krajowa rada gospodarcza i pracy". Skład tej rady, zapewniający bezwzględną przewagę przedstawicielom pracodawców, wywołał kategoryczny sprzeciw Generalnej Konfederacji Pracy.

Wspomniana rada ma składać się będzie z 60 członków, z których jedynie 14 reprezentuje masy pracujące. Pracodawcy posiadać będą w radzie 10 bezpośrednich przedstawicieli oraz reprezentowani będą przez 8 ekspertów do spraw gospodarczych i społecznych, jak również 10 członków ministerstw gospodarczych.

Min. komunikacji, b. faszysta Corbellini, wydał bezprawne zarządzenie, na mocy którego usunięto przedstawicieli pracowników kolejowych z rady administracyjnej kolei państwowych. Zarządzenie to jest środkiem represji wobec robotników za to, że ośmielają się wysuwać zarzuty przeciwko ministrowi, iż trwoni pieniądze państwowe na korzyść przedsiębiorców.

—oOo—

Walki na Malajach

Agencja Reutera donosi, że wojska brytyjskie rozpoczęły zakrojone na szeroką skalę operacje przeciwko powstańcom na południe od Kuala Lumpur na Malajach.

Wielkie straty nacjonalistów chińskich
Źródła amerykańskie donoszą o kapitulacji Tientsinu
Polityczne manewry Kuomintangu

Powołując się na całkowicie pewne źródło rozgłośnia nowojorska doniosła o poddaniu się wojsk nacjonalistycznych w Tientsinie dowództwu armii ludowej. Na krótko przed poddaniem się doszło jeszcze do ciężkiego pojedynku artylerii.

Agencja Reutera donosi, że władze Kuomintangu postanowiły ewakuować nankińskie centrum lotnicze do Kantonu i na Formozę. Większość personelu lotnisk została już ewakuowana. Samoloty Kuomintangu odleciały na nowe lotniska, znajdujące się w pobliżu granicy Chin i Indochin francuskich, oraz na Formozie.

Rozgłośnia chińskich wojsk ludowych donosi, że w grudniu 1948 r. straty wojsk kuomintangowskich na wszystkich frontach wyniosły 348 tysięcy żołnierzy. Około 232 tysiące żołnierzy i oficerów wzięto do niewoli, a 116 tysięcy było zabitych lub rannych. Wśród jeńców znajduje się 107 generałów kuomintangowskich.

Nawiązując do „manifestu pokojowego" kuomintangowskiego „Juanu kontrolnego" (Senatu), dziennik „L'Humanite" podkreśla, że chodzi tu o nowy manewr polityczny. Kuomintang pobity na płaszczyźnie wojskowej stara się manewrować na płaszczyźnie politycznej. „Manifest pokojowy" ma na celu opóźnienie zwycięstwa wojsk ludowych oraz uniknięcie ukarania zbrodniarzy wojennych z Czang-Kai-Szekiem na czele — pisze „L'Humanite".

Agencja France Presse donosi, że generał Tu-Yu-Ming, naczelny dowódca wojsk kuomintangowskich w Chinach północnych, dostał się do niewoli w kotle na południe od Suczou, zlikwidowanym przed kilkoma dniami. Gen. Tu-Yu-Ming znajduje się na liście zbrodniarzy wojennych, ogłoszonej przez władze ludowe Chin.

Generał Kuang-Czi-Czang, b. szef chińskiej misji wojskowej w Berlinie, oświadczył, że zrywa z reżimem Czang-Kai-Szeka, ponieważ rząd nankiński nie reprezentuje narodu i prowadzi politykę sprzeczną z interesami Chin.

Przed 25-tą rocznicą zgonu Lenina

Związek Radziecki przygotowuje się do akademii żałobnych w związku ze zbliżającą się 25-roczni cą śmierci Włodzimierza Lenina.

W Moskwie w zakładach przemysłowych, w szkołach, na wyższych uczelniach odbywają się odczyty i pogadanki, poświęcone działalności wielkiego wodza rewolucji i twórcy państwa radzieckiego. W gabinetach partyjnych komitetów dzielnicowych WKP (b) otwarto wystawy, poświęcone działalności Lenina i jego ścisłej współpracy i przyjaźni ze Stalinem.

W mieście rodzinnym Lenina — Uljanowsku szeroką akcję odczytową wśród ludności prowadzi miejscowa filia Centralnego Muzeum Lenina. Ludność miasta zwiedza pamiątkowe miejsca, gdzie spędził dzieciństwo i młodość przyszły wódz partii bolszewickiej i państwa radzieckiego.

Głód w Indiach

Agencja TASS donosi z New Delhi, że w Hajderabadzie sytuacja szerokich mas uległa w ciągu ostatnich miesięcy dalszemu pogorszeniu. W kraju tym panuje głód, którego ofiarą padają tysiące ludzi.

Krzepnie sojusz robotniczo-chłopski

Wspólne zebranie PZPR-owców i ludowców

w żyrardowskim Domu Kultury

Robotnicy Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Włókienniczego, którzy jedni z pierwszych jeszcze w październiku ubiegłego roku przystąpili do akcji patronatów nad ośrodkami maszynowymi na wsi, mogą się poszczycić nowymi osiągnięciami na polu zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W jasnym świeżo odbudowanym Domu Kultury zebrali się w ostatnią niedzielę na wspólnym zebraniu robotnicy i okoliczni chłopi, aby razem wysłuchać referatu ludowego posła Wąsika o Kongresie Zjednoczeniowym.

Sala jest szczelnie zapełniona, a jeszcze ciągle nadjeżdżają nowe sa mochody z pobliskich gmin, gromad, wsi.

Wiskitki, Guzów, Mszczonów, Grodzisk, Radziejowice... Przyjeżdżają całymi rodzinami, z podziwem oglądają wielką salę Domu Kultury, który jeszcze tak niedawno był rumowiskiem.

Około 600 rolników przybyło na pierwsze wspólne zebranie robotniczo-chłopskie, ludzie rozglądają się bacznie dokoła, witając znajomych.

Za chwilę zacznie się zebranie. Za stołem prezydialnym zasiadają przedstawiciele robotników i chłopów, PZPR, Stronnictwa Ludowego i Samopomocy Chłopskiej. Wysoko w górze między emblamatami robotników, kielnią i młotem, lśni złoty kłos.

Obok dyrektora państwowych zakładów przemysłu włókienniczego nr 1 tow. Nikonorowa zajął miejsce stary rolnik Zygmunt Strzelczyk z gm. Guzów, dalej działaczka Samopomocy Chłopskiej Rządkowska, Krajewski z Grodziska, dwóch chłopów Wacław Jagiełło i Korzecki wójt z Wiskitek.

Żyrardowski świat pracy reprezentują na tym pierwszym wspólnym zebraniu przy stole prezydialnym: motaczka z Żyrardowskich Zakładów Smolińska, ob. Materski, majster tkacz — Olejnicki, siwowło sy emeryt — robotnik Jan Pech, który w młodości swej był czynnym członkiem SDKPiL.

Młody rolnik ob. Chmielewski zabiera pierwszy głos w dyskusji. Dzięki pomocy klasy robotniczej biedni i średniorolni chłopi otrzymali ziemię z reformy rolnej, dzięki klasie robotniczej wieś mogła wypowiedzieć bezwzględną walkę wyzyskiwaczom-kułakom, którzy na biedzie innych mnożyli swe majątki.

„Nic nas nie dzieli, wszystko łączy" — mówi ob. Chmielewski, a żywiołowe oklaski na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego są odpowiedzią wszystkich zebranych.

Wielu mówców zabiera głos w dyskusji. Dyr. Nikonorow — dawny robotnik łódzki, podkreśla znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego dla wsi, dla całego narodu.

Ze wsi i z miast wyrosną szeregi młodej inteligencji ludowej oddanej sprawie mas pracujących.

Długo rozlegają się oklaski, gdy mówi rolnik Gałecki. Dyskusję podsumowuje prezes woj. zarządu SL. poseł Makowski, Żywa reakcja na sali jest najlepszą odpowiedzią na pytanie jak wygląda w terenie realizacja sojuszu chłopsko-robotniczego.

W gminie Wiskitki jest ponad 500 członków Samopomocy Chłopskiej, z dnia na dzień ich przybywa, podobnie jak i we wszystkich gminach powiatu żyrardowskiego, który jest jednym z przodujących w woj. warszawskim. Wielką zasługę mają tutaj robotnicy z Żyrardowskich Zakładów, którzy z zapałem, z sercem nawiązali ścisłą współpracę z wsią.

Na zakończenie zebrania odbył się wieczór artystyczny gorąco przyjęty przez zebranych. W przyszłości robotnicy żyrardowscy planują częste urządzanie tego rodzaju zebrań, które niewątpliwie przyczynią się do zbliżenia miasta i wsi, robotników i chłopów.

Malik oskarża Anglię i USA

o poparcie agresji holenderskiej w Indonezji

Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji, złożył oświadczenie delegat amerykański Jessup. Domagał się on ewakuacji wojsk holenderskich z Indonezji oraz przeprowadzenia tam wolnych wyborów. Ewakuacja ta zdaniem Jessupa ma jednak nastąpić dopiero „po przeprowadzeniu ładu i bezpieczeństwa" w Indonezji. W ten sposób Stany Zjednoczone, pomimo pozornego potępienia Holandii, zgadzają się na dalsze pozostawanie jej wojsk kolonialnych w Indonezji do chwili, kiedy uzna to za wygodne.

Delegat Chin poparł w zasadzie stanowisko USA.

Przedstawiciel Norwegii — Moe potępił Holandię, stwierdzając, że akcja wojskowa w Indonezji była bezprawna i sprzeczna z Kartą NZ.

Delegat radziecki — Malik oskarżył Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone o poparcie agresji holenderskiej w Indonezji. Podkreślił on, że anglo-amerykańska większość w Radzie sprzeciwiła się swego czasu projektom radzieckim, których realizacja uniemożliwiłaby wznowienie działań wojennych w Indonezji. Zdaniem delegata ZSRR napaść holenderska nastąpiła za cichą zgodą innych państw kolonialnych.

Następne posiedzenie Rady zwołano na piątek.

Faktyczny obraz sytuacji w Indonezji

Wysoka ocena szans partyzantów w walce z Holendrami

Rozwój sytuacji wojskowej w Indonezji, pomimo teoretycznego opanowania przez Holendrów całego terytorium Republiki, wskazuje na to, że władze holenderskie stoją w obliczu długotrwałej walki z partyzantami indonezyjskimi. Rzeczoznawcy uważają, że partyzanci mają wszelkie szanse powodzenia.

W ostatnich dniach działalność partyzantów przybrała na sile. Pomimo wielkich utrudnień, stawianych korespondentom zagranicznym w Indonezji, których depesze podlegają surowej cenzurze władz holenderskich, doniesiono o licznych atakach na skupienia holenderskich wojsk kolonialnych i komunikacyjne ośrodki Republiki Indonezyjskiej. Jeden z korespondentów amerykańskich był świadkiem śmiałego ataku partyzantów, przeprowadzonego w samym centrum stolicy Republiki Jogja-Karta. Radio republikańskie doniosło o walkach w rejonie Batawii, zaś sami Holendrzy przyznali, że partyzanci przeprowadzają liczne ataki na plantacje i kopalnie.

Szef delegacji indonezyjskiej w ONZ — Palar i przedstawiciel Republiki w Waszyngtonie — Soemitro zapowiedzieli w rozmowie z dziennikarzami znaczne rozszerzenie działalności partyzantów na terenie Indonezji. Dr Soemitro oświadczył, że nie ma szans pokoju między Republiką Indonezyjską a Holandią, jak długo kapitaliści holenderscy, którzy narzucili wojnę w Indonezji, będą pozostawać przy władzy w swoim kraju.

Komentator wojskowy „New York Star" ocenia bardzo wysoko szanse partyzantów indonezyjskich. Twierdzi on, że wzorem dla ich akcji będzie skuteczna partyzantka w Indochinach, gdzie francuskie wojska kolonialne panują jedynie nad miastami. Zdaniem jego, długotrwała wojna podjazdowa zdemoralizuje holenderskie wojska kolonialne. Według oceny komentatora dziennika, partyzanci indonezyjscy mają co najmniej 75 proc. szans na odniesienie ostatecznego zwycięstwa w wojnie z Holendrami.

***

Jak donosi agencja ANP, dnia 14 stycznia z Rotterdamu do Indonezji odpłynie nowy transport wojsk, które mają wzmocnić armię holenderską na Jawie i Sumatrze.

Liga Kobiet w Rotterdamie ogłosiła protest przeciwko wysyłaniu wojsk do Indonezji i zaapelowała do robotników portowych i marynarzy, by niedopuścili do odejścia transportu. Również miejscowa postępowa organizacja zawodowa zwróciła się do rządu z wezwaniem, by przerwał wysyłanie wojsk i broni do Indonezji.

Harriman usiłuje uratować „plan Marshalla"

między krajami marshallowskimi

Do Londynu zawitał znów „wędrujący ambasador" planu Marshalla — Harriman. Ma on omówić z brytyjskim ministrem finansów Crippsem kwestię długoterminowej współpracy ekonomicznej między krajami zachodnio - europejskimi. Harriman ma odbyć również rozmowy z innymi ministrami brytyjskimi.

Oficjalnym celem wizyty Harrimana jest skompletowanie informacyj na temat „postępu planu Marshalla", które mają być przedstawione Kongresowi USA. Spodziewa się on, że informacje te poprawią nieco nastroje Kongresu, gdzie działalność zmontowanej przez USA organizacji marshallowskiej wywołała ostatnio niemało zastrzeżeń.

Zdaniem obserwatorów londyńskich, Harriman, zdając sobie sprawę z tego, że organizacja marshallowska w dotychczasowej jej formie nie zdała egzaminu, będzie wywierał nacisk na rząd brytyjski, by Wielka Brytania zgodziła się na jego propozycje w sprawie utworzenia stałej „rady ministrów państw marshallowskich" w Paryżu. Propozycje te uzyskały już poparcie rządów Francji i Belgii.

Ożywiona wielkim duchem

praca w Polsce jest, pełna energii

Konferencja prasowa z dyr. D. A. Morse



W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja dla przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, na której dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy p. Dawid A. Morse, podzielił się z uczestnikami wrażeniami z pobytu w Polsce.

Dyrektor Dawid A. Morse, poinformował obecnych, że w czasie pobytu w Warszawie, był przyjęty przez premiera, ministra pracy i opieki społecznej, ministra przemysłu i handlu, rozmawiał z kierownictwem KCZZ, od wiedził fabryki, spółdzielnie mieszkaniowe, trasę W — Z, budowę mostów i Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Dyr. Morse przeprowadził szereg rozmów z przypadkowymi ludźmi spotkanymi na ulicy. Otrzymał wszelkie dane statystyczne, informacje, wykazy itp.

Odebrałem wrażenie — oświadcza — że praca w Polsce jest pełna energii, czynna i ożywiona jest wielkim duchem.

Dyr. Dawid A. Morse, oświadcza, że dużo czytał o zniszczeniu Polski, ale to co zobaczył, przeszło jego oczekiwanie. Wyraża przy tym przekonanie, że Warszawa mimo tak wielkich zniszczeń będzie szybko odbudowana. Jednocześnie dyrektor stwierdza, że pomimo zniszczeń, Polska usilnie stara się rozwiązać problemy pracy i jako przykład przytacza fakt, że Polska ratyfikowała więcej umów socjalnych, aniżeli jakiekolwiek inne państwo wchodzące w skład Międzynarodowego Biura Pracy.

Na zakończenie konferencji dyr. Międzynarodowego Biura Pracy Dawid A. Morse, podziękował za gościnne przyjęcie rządowi polskiemu i za pośrednictwem prasy przesłał życzenia szczęścia dla Polaków.

Walki powstańcze w płd. Korei

z każdym dniem przybierają na sile

Radio Penjan donosi, że walki powstańcze przeciwko marionetkowemu reżimowi Li Syn Mana w południowej Korei przybierają na sile. W prowincjach Południowa Denla i Południowy Kensan powstańcy atakują oddziały policyjne, zadając im ciężkie straty. Walki toczą się także w prowincji Północna Denla, gdzie oddziały powstańcze odnoszą sukcesy w działaniach przeciwko jednostkom policyjnym. Oddziały policji przeprowadzają „akcję pacyfikacyjną", paląc wsie i rozstrzeliwując ludność cywilną.

Hinduskie Zgromadzenie Konstytucyjne

nie reprezentuje interesów narodu

Hinduskie Zgromadzenie Konstytucyjne przerwało obrady do 16 maja br. nad rozpatrzeniem projektu nowej konstytucji.

Trwającą 2 miesiące sesję Zgromadzenia Konstytucyjnego charakteryzują 2 tendencje: poprawki i zmiany przyjęte do projektu konstytucji, zmierzające do utworzenia „silnej" burżuazyjno-obszarniczej władzy oraz odroczenie decyzji w sprawie tych artykułów konstytucji, które wywołują poważne sprzeczności. Sprzeczności te dotyczą m. in. dalszego udziału Indii w Imperium Brytyjskim, języka państwowego, nowej nazwy kraju.

Należy zaznaczyć, że wśród 4 hinduskich partii politycznych tylko jedna partia, mianowicie kongresowa, uznaje jako prawomocne obecne Zgromadzenie Konstytucyjne. Pozostałe partie — komunistyczna, socjalistyczna i Hindu-Mahabasha, różniące się zasadniczo swymi programami politycznymi — nie uznają obecnego Zgromadzenia Konstytucyjnego, ponieważ nie reprezentuje ono interesów narodu i nie wybrane zostało w wyborach powszechnych.

Obrady aktywu Stronnictwa Ludowego

w Krakowie

Nad aktualnymi sprawami polityczno-gospodarczymi i organizacyjnymi obradował ostatnio w Krakowie aktyw Stronnictwa Ludowego. Po referatach i sprawozdaniach ze brani stwierdzili, iż podjęte przez organizacje terenowe współzawodnictwo pracy dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych, przyniosło nadzwyczaj pozytywne wyniki.

W czasie narady podsumowano wyniki współzawodnictwa w pracy partyjnej za grudzień ub. r. Na czoło wysunęły się organizacje partyjne SL powiatów: miechowskiego, bocheńskiego i wadowickiego.

Poświęcono też m. in. dużo uwagi sytuacji gospodarczej na wsi, sprawie oświaty i kultury, zagadnieniom młodzieży wiejskiej i czytelnictwu prasy ludowej na wsi woj. krakowskiego.

Wyniki obrad podsumował prezes Woj. Zarządu SL w Krakowie, ob. Klimaszewski.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● W pobliżu Frankfurtu rozbił się amerykański samolot transportowy, powracający z Berlina. Trzyosobowa załoga zginęła.

● Liczba niemieckich jeńców wojennych, wcielonych do francuskiej Legii Cudzoziemskiej, przekracza obecnie 40 tysięcy.

● W walijskim okręgu górniczym w kopalni Methnyr rozpoczął się strajk 1.800 górników, domagających się podwyżki płac.

O wielką aktywizację gospodarczą i polityczną wsi

Akcja odbudowy i rozbudowy kraju

Przemówienie sejmowe posła Rataja (SL) w imieniu obu stronnictw chłopskich

Przemawiając z ramienia Klubu Poselskiego Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, pragnę zatrzymać się nad kilkoma zasadniczymi problemami, jakie wynikły ze słów ob. premiera i z dalszych przemówień. Chcę podkreślić wielką doniosłość ustrojową, wielką doniosłość historyczną tych problemów i procesów gospodarczych, jakie zachodzą obecnie i jakie dzieją się na naszych oczach. Nie zatrzymując się nad szczegółami, chciałbym wymienić kilka z tych zagadnień.

A więc — obserwujemy teraz proces przemiany struktury gospodarczej kraju z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. Do czasu wojny należeliśmy do krajów rolniczych, do prawie najbardziej zacofanych krajów rolniczych Europy. Obecnie w naszym planie 3-letnim, a tym bardziej jeszcze w następującym po nim planie 6-letnim, uwydatnia się wyraźnie droga, która zrywa ostatecznie z zacofaniem gospodarczym naszego kraju, która prowadzi nas konsekwentnie i pewnie do nowej struktury, struktury wysokiego rozwoju gospodarczego, jaką będzie struktura przemysłowo - rolnicza.

Istotne fakty, które świadczą o tym są następujące: w ciągu całego 3-letniego planu gospodarczego obserwowaliśmy wzrost udziału produkcji przemysłowej w ogólnej wartości dochodu narodowego. I gdy porównamy czasy przedwojenne z obecnym okresem, to zobaczymy znaczną różnicę. Mianowicie, o ile przed wojną udział przemysłu w dochodzie narodowym sięgał zaledwie 32 proc., to obecnie w 1948 roku osiąga 44 proc. w dochodzie narodowym. To jest ten skok gospodarczy, którym odbiliśmy się zdecydowanie od tego stanu, jaki istniał do czasu wojny. Przez to stworzyliśmy podstawy do szerokiego rozwoju produkcji nie tylko przemysłowej, ale do rozwoju produkcji wszelkich dziedzin życia gospodarczego.

Przejdę teraz do przemian, które dotyczą dotychczasowej struktury zatrudnienia w Polsce. Widzimy tu duży wzrost liczby pracowników najemnych poza rolnictwem, liczby która w r. 1948 doszła do cyfry 3.700.000 pracowników, zatrudnionych poza zawodem rolniczym. W stosunku do r. 1938 jest to wzrost o 38 proc. Jest to realizacja postulatów postępu społecznego, jest to realizacja haseł radykalnego ruchu ludowego przedwojennego, który widział wielkie przeludnienie wsi. Widzimy więc tu, że rozpoczął się proces zdejmowania nadwyżek zbędnej ludności na wsi i kierowanie tej ludności do innych zawodów pozarolniczych.

Przejście z okresu odbudowy do rozbudowy

Drugim takim problemem, o którym chciałbym powiedzieć, jest to problem zdecydowanego przejścia z procesu odbudowy do procesu rozbudowy gospodarczej kraju. Wystarczy wymienić jeden fakt, mianowicie, że produkcja środków wytwórczych w państwowym przemyśle sięga 61 proc. ogólnej wartości produkcji przemysłowej. To jest produkcja tych środków właśnie, które rzekomo są niewidzialne, ale ja twierdzę, że są bardzo widzialne, bo jeżeli stoimy przed nową trasowaną linią wysokiego napięcia, gdy patrzymy na nowy gmach fabryczny, to wydaje mi się, że trudno o mocniejszy i bardziej budujący widok. Myślę, że tu nastąpiło przejęzyczenie, u mojego przedmówcy posła Bocheńskiego, że chodziło mu o bezpośrednią odczuwalność zwiększenia produkcji dóbr wytwórczych, które są w ostatecznym rezultacie narzędziem ułatwiającym życie ludzkie i że w ostatecznym rezultacie produkcja dóbr wytwórczych również służy spożyciu. W tym wielkim udziale produkcji dóbr wytwórczych ogólnej produkcji przemysłowej trzeba widzieć pełne podstawy pod rozbudowę przemysłu, rolnictwa i innych gałęzi życia gospodarczego. Bo bez rozbudowy produkcji środków wytwórczych nie moglibyśmy oglądać równomiernego rozwoju całości życia gospodarczego. Te środki wytwórcze są podstawowym elementem rozwoju wszelkich dziedzin życia gospodarczego.

Rozwój planowania gospodarczego

Następnie widzimy wielki postęp w planowaniu gospodarczym, widzimy to chociażby w połączeniu budżetu z Planem Inwestycyjnym.

Osiągamy przez to powiązanie planu finansowego z planami produkcji czego dotychczas brakło w pewnym stopniu. W ten sposób mamy dziś plan finansowy, mamy uporządkowanie gospodarki finansowej, jak to widać z cyfr obiegu pieniężnego, który jest sharmonizowany z procesami produkcji; nasze Ministerstwo Skarbu w łączności z Narodowym Bankiem Polskim i z całym upaństwowionym systemem bankowym staje się jednolitym kierownictwem finansów Państwa. To jest oznaka unowocześnienia naszego życia gospodarczego. Planowość staje się niejako prawem rozwojowym naszej gospodarki. Jeszcze nigdy, i śmiem tak twierdzić, żadne expose, żadne zasadnicze przemówienie Rządu na temat budżetu, żadne podstawowe przemówienie na temat rozpoczynającego się roku gospodarczego, na temat sytuacji politycznej nie miało tak przeważającego charakteru ekonomicznego. To jest cecha znamienna, że nie tylko my, ale cały kraj żyje procesami odbudowy i rozbudowy gospodarczej, że zagadnienia ekonomiczne stały się podstawowymi zagadnieniami dla kształtowania oblicza społecznego, kulturalnego i politycznego naszego kraju i że postulaty polityczne oddziaływują na życie gospodarcze naszego kraju.

Modernizacja aparatu wytwórczego i wymiany

W związku z podkreśleniem przeze mnie problemu rozbudowy gospodarczej kraju chciałbym zwrócić uwagę na bardzo istotne czynniki, które tkwią w tym problemie, mianowicie w problemie modernizacji produkcji, unowocześnienia wytwórczości. Nie wystarczy bowiem tylko uruchamiać zakłady, doprowadzać je do stanu produkcyjności, ale konieczne jest unowocześnianie ich w kierunku mechanizacji, wprowadzania do nich postępu technicznego. Właśnie od stopnia rozwoju gospodarczego każdego kraju zależy unowocześnienie aparatu wytwórczego do maksymalnego uwielokrotnienia sił wytwórczych, poprzez nowoczesne urządzenia produkcyjne. Widzimy, że ten proces, to zagadnienie jest uwzględnione w planie 3-letnim, w planie na 1949 r. i w planie 6-letnim.

Mamy tutaj smutną spuściznę przedwojenną, bo wiemy wszyscy dobrze o zgubnej roli kapitału zagranicznego, jaki rządził naszym życiem gospodarczym, a w szczególności naszym przemysłem. Kapitał obcy nie miał nigdy interesu w postępie ogólnym, nie był zainteresowany w unowocześnieniu całego aparatu produkcyjnego i teraz dopiero w okresie planu 3-letniego, rozpo tego od 1947 r. rozpoczęliśmy proces modernizacji produkcji przemysłowej przez unowocześnianie techniczne zakładów, przez komasację starych drobnych zakładów, przez likwidację zakładów o zacofanym wyposażeniu przez budowę całkiem nowych zakładów, korzystających z dobrodziejstw nowoczesnego aparatu technicznego.

Z problemem modernizacji przemysłu rozpoczętej już w planie odbudowy, w planie 3-letnim, łączy się konieczność modernizacji drugiej podstawowej gałęzi naszego życia gospodarczego, tj. rolnictwa. Obserwujemy, że tempo przyrostu produkcji rolniczej pozostaje w tyle i to znacznie, za tempem wzrostu produkcji przemysłowej. Jednak, gdy zestawimy te dwa problemy to widzimy niedwuznacznie, że problem rozbudowy przemysłu i unowocześnienia przemysłu łączy się i wpływa w prostym stosunku na modernizację rolnictwa. Widzimy duże i rosnące nakłady na gałęzie przemysłu bezpośrednio wyposażającego rolnictwo, przede wszystkim w środki produkcji, widzimy znakomity rozwój produkcji nawozów sztucznych, których zużycie w 1949 r. więc w 3 roku planu 3-letniego będzie większe o 80 proc. niż przed wojną. Chodzi również o wyposażenie rolnictwa w największą możliwie ilość nowoczesnych maszyn i narzędzi pracy. To jest dźwignia jedna z najważniejszych unowocześnienia produkcji rolnej, wprowadzenia tam postępu.

Następny problem, który się łączy ze sprawą modernizacji rolnictwa, to jest potrzeba unowocześnienia obrotów między miastem i wsią przez odpowiednie nakłady na spółdzielczość rolniczą poprzez budowę składów, magazynów itp. Dalej w kierunku związania wymiany spółdzielczej z handlem państwowym, przybliżenia i związania obrotów spółdzielczych z wytwórczością przemysłu państwowego, który pracuje w bardzo dużej mierze na potrzeby wsi. Bardzo ważną rzeczą jest sprawa przeobrażenia charakteru obrotów handlowych między miastem a wsią.

Chodzi o to, żeby doprowadzić do tego, ażeby w obrocie spółdzielczym, w obrocie handlu państwowego uczestniczyły rzeczywiście podstawowe masy ludności, masy pracujące wsi i miast, żeby obrót nie charakteryzował się tylko wysokością kwot pieniężnych, ale żeby był wykładnikiem brania udziału w tych obrotach świata pracy, tych dwóch środowisk społecznych; wówczas będzie on odpowiadał demokratycznej polityce naszego rządu, demokratycznemu ustrojowi naszego państwa.

Wysiłki i akcję w tym kierunku widzimy w przeobrażeniach samych spółdzielni, wprowadzaniu tam drobnych i średnich rolników, w oczyszczaniu aparatu spółdzielczego z wyzyskiwaczy, kombinatorów i wrogów ludu.

Zagadnienia wsi dojrzałe do rozwiązania

Chcę wskazać niektóre z zasadniczych problemów, które na pewno już dziś dojrzały do rozwiązania i wiążą się z modernizacją rolnictwa, z podniesieniem gospodarczym i kulturalnym wsi!

Mianowicie już dziś stoi przed nami postulat jedności organicznej szeregu instytucji, związków i zrzeszeń działających na wsi. Mam na myśli instytucje Związku Samopomocy Chłopskiej, zrzeszeń branżowych, spółdzielczości rolniczej.

Uporządkowanie tych stosunków, które dzisiaj już dojrzały do rozwiązania jest koniecznością, która — jak zresztą wiemy — jest poważnie rozważana, tak że niewątpliwie doprowadzimy w niedługim czasie do ujednolicenia życia organizacyjnego i gospodarczego wsi polskiej.

Dalej chciałbym wskazać na duże potrzeby istniejące w dziedzinie reorganizacji przemysłu rolnego, tak pod względem struktury organizacyjnej, jak i techniki produkcji. Jest to bardzo duże pole do działania. Wiemy dobrze, że ten przemysł rolny więcej może niż inne gałęzie przemysłu jest stosunkowo zacofany i znajduje się w pełnym rozproszeniu organizacyjnym. Ze względu na wspólność surowca można było by zastanowić się nad tym, czy przemysłu gorzelnianego i innego przetwórstwa ziemniaka, jako podstawowego surowca, nie należałoby ująć w ramy jednolitej organizacji produkcyjnej. Tak samo chodziłoby o likwidację zacofanych i przestarzałych zakładów i tworzenie bardziej nowoczesnych, bardziej zmechanizowanych zakładów przemysłu rolnego. W wyniku otrzymalibyśmy jednolite kierownictwo gospodarcze i planowanie, uproszczenie finansowania przemysłu rolnego, następnie jednolity instruktaż techniczny i jednolite kierowanie problemem szkolenia fachowego.

Również doprasza się rozwiązania problem organizacji budownictwa wiejskiego. Podczas, gdy budownictwo w miastach jest ujęte w wysoko stojące formy organizacyjne i w każdym razie dokonał się tu duży postęp, to budownictwo wiejskie nie stoi jeszcze dzisiaj na należytym poziomie. Brak mu jest właściwych form organizacyjnych, brak po prostu bliższego związania problemów budownictwa wiejskiego z produkcją przemysłową państwa. Brak jest odpowiednio zorganizowanych przedsiębiorstw wykonujących odbudowę wsi.

O wielką aktywizację gospodarczą i polityczną wsi

Mówiąc o planowej gospodarce, o pomocy państwa, konieczne jest podkreślić sprawę aktywizacji podstawowych mas chłopskich, drobnego i średniego rolnika, w duchu postępu społecznego. Konieczne jest, aby naprzeciw procesom rozbudowy gospodarczej, naprzeciw coraz szerszym strumieniem płynących dóbr przemysłowych na wieś, stanęło zaraz środowisko wiejskie zaktywizowane i uświadomione, aby wzorem i przykładem wielkich wyników osiąganych we współzawodnictwie pracy w przemyśle rozwinęło się i współzawodnictwo pracy w rolnictwie. I tu chcę podkreślić dużą rolę stronnictw ludowych, zarówno Stronnictwa Ludowego jak i Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby w tej aktywizacji, aktywizacji gospodarczej i politycznej, środowisko wiejskie wzięło jak najżywszy udział.

Zdajemy sobie sprawę, że zasadniczą drogą unowocześnienia i postępu rolnictwa jest droga spółdzielni produkcyjnych. Jest to zgodne z radykalną ideologią Stronnictwa Ludowego, odpowiada to wielu postulatom wysuwanym jeszcze w czasie przedwojennym przez radykalny ruch ludowy. Wiemy dobrze, że z dwóch dróg rozwoju rolnictwa, a więc z drogi rozwoju socjalistycznego i rozwoju kapitalistycznego możemy wybrać tylko jedną drogę— drogę rozwoju socjalistycznego. Bo cóż oznacza droga rozwoju kapitalistycznego? Oznacza ona dalsze rozdrabnianie się średnich i drobnych gospodarstw rolnych, dalsze ubożenie ogromnych przeważających mas chłopstwa, proletaryzowanie tych mas chłopskich z jednej strony, a z drugiej strony wzrost niewielkiej grupy bogatych gospodarstw chłopskich. Ten proces wyzucia z ziemi, proces pauperyzacji w rolnictwie widzimy w krajach kapitalistycznych zachodu. Wiemy, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. przeszło 2,5 mil. drobnych farmerów zostało pozbawionych ziemi. I tam, w tych ogólnie biorąc pod względem gospodarczym, wysoko rozwiniętych St. Zjednoczonych mechanizacja rolnictwa stała się udziałem tylko wielkich latyfundiów rolniczych. Drobne rolnictwo nie korzysta tam z dobrodziejstw techniki. W ten sposób widzimy, że droga uspołecznionej produkcji rolnej to jest jedyna droga postępu, jedyna droga, która zmierza w krótkim trybie do podniesienia gospodarczego i kulturalnego chłopów pracujących. Jest to droga nie tylko do postępu gospodarczego, ale i do postępu kulturalnego, bo przez mechanizację produkcji rolnej w dużych jednostkach produkcyjnych, przez lepszą, sprawniejszą organizację pracy i mniejsze koszty stworzy skrócony czas pracy, tak bardzo potrzebny w problematyce rozwoju kultury. Myślę, że podstawową rolą obu stronnictw chłopskich, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, winno być zwiększenie wysiłków w kierunku aktywizacji gospodarczej wsi, w kierunku uczynienia każdego z członków naszej organizacji świadomym działaczem, rozumiejącym dobrze procesy rozwojowe wsi, rozumiejącym dobrze drogę rozwojową całej gospodarki narodowej. Potrzeba związania postulatów politycznych z postulatami gospodarczymi jest dzisiaj koniecznością i winna stać się udziałem świadomości społecznej najszerszych mas środowiska wiejskiego.

W imieniu obu stronnictw chłopskich Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę wyrazić całkowite poparcie dla wielkiej akcji gospodarczej odbudowy i rozbudowy kraju, tej akcji, która wyraża się zarówno w trzecim i ostatnim roku planu 3-letniego jak też i w potężnym postępującym po planie 3-letnim — planie 6-letnim rozwoju gospodarczego Polski.

Scalenie Ziem Odzyskanych z Macierzą

Przemówienie sejmowe posła Lucjana Dury (SL)

Wysoka Izbo!

Wniesiony przez Rząd projekt ustawy o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych jest momentem zakończenia wielkich prac zagospodarowania i zasiedlenia tych ziem.

Powrót Ziem Odzyskanych do Polski postawił przed Państwem szereg zadań, których wykonanie wymagało powołania specjalnego aparatu o szerszych uprawnieniach i większych możliwościach koncentracji wysiłków i koordynacji prac całej administracji państwowej.

Zadania te obejmowały:

1. **Planowe zaludnienie Polakami Ziem Odzyskanych,**
2. **Zorganizowanie pomocy Państwa przy zagospodarowaniu tych ziem,**
3. **Stworzenie sprawnego aparatu administracyjnego, który mógłby sprostać tym zadaniom,**
4. **Planowa repatriacja Niemców.**

Dla realizacji tych celów dekretem z dnia 13 listopada 1945 r. zostało powołane Ministerstwo Ziem Odzyskanych.

Demokracja Ludowa w Polsce wyzwoliła w masach olbrzymie siły twórcze, których dynamika wymagała zaplanowania zadań—realizacja tych zadań następowała spontanicznie na skutek działania rewolucyjnych sił narodu: tak było z realizacją reformy rolnej — tak było i jest z planową odbudową i przebudową przemysłu, po upaństwowieniu kluczowych jego gałęzi; tak było jest i będzie z budową nowych form ustrojowych Polski Ludowej.

Najlepszym zaś tego zadokumentowaniem jest realizacja niezwykle trudnego zadania zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Jaki był przebieg tej akcji od momentu wyzwalania tych ziem?

Jeszcze trwały walki, jeszcze ziemia nasiąkała krwią

bohaterów wyzwoleńczej Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, a już w lutym i marcu 1945 roku ruszyły pierwsze ekipy tzw. „przemysłowe grupy operacyjne" na Ziemie Wyzwalane.

Już w lutym 1945 r. ciągnęły pierwsze rodziny chłopskie na Warmię i Mazury, aby tam się osiedlać, a robotnicy wywiezieni przez Niemców na przymusowe roboty rolne, pozostawali na poniemieckich gospodarstwach i kontynuowali pracę w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach.

Na skutek działań wojennych i celowych zniszczeń dokonywanych przez odstępującą w rozsypce armię niemiecką, Ziemie Odzyskane a szczególnie północne obszary: Warmia i Mazury, Pomorze Szczecińskie i Ziemia Lubuska, były wyludnione i zniszczone.

W miastach brak było najprymitywniejszych urządzeń: oświetlenia, wody i całkowity brak zaopatrzenia ludności. Pierwsi osiedleńcy, przybyli na Ziemie Odzyskane, byli pozostawieni własnym siłom, a mimo tych, jakże ciężkich warunków, życie odradzało się żywiołowo.

Przykładowo przytoczę szacunek zniszczeń w niektórych gałęziach przemysłu: Tak np. w przemyśle hutniczym, zastaliśmy walcownie zniszczone w 100 proc. ich wartości kapitałowej i zdolności produkcyjnej, — wielkie piece w 90 proc., — przemysł metalowy w 62 proc., — włókienniczy w 59 proc., — elektrownie i sieci elektryczne w 65 proc., — przemysł drzewny w 63 proc., — papierniczy w 60 proc.

Ziemie Odzyskane stanowiły wówczas kraj ruin, zgliszcz i mogił

A już w 1947 r. produkcja odbudowanego dzięki nadludzkim wysiłkom polskich robotników i inżynierów przemysłu w niektórych gałęziach wyniosła w odsetkach wartości brutto ogólnopolskiej produkcji następujące wartości: w przemyśle hutniczym 12 proc., — w metalowym 22.4 proc., w energii elektrycznej 30 proc., — w przemyśle drzewnym 43,9 proc., — w papierniczym 26,4 proc., — włókienniczym 19,6 proc.

Wysiłek klasy robotniczej, świadomej celów i odpowiedzialności za losy narodu i państwa, uruchomił szereg nowych zakładów chemicznych i przemysłu elektrotechnicznego.

Jedynie na Ziemiach Odzyskanych produkowaliśmy w 1946 r. wagony-cysterny, szkło optyczne, liczniki, lampy elektronowe itp.

Z przemysłu drzewnego wyroby bednarskie wyniosły produkcji ogólnopolskiej 98 proc., a tokarskie 53 proc. Przykładów takich można by przytaczać długą listę.

W chwili obecnej **przemysł na Ziemiach Odzyskanych zatrudnił ponad pół milionową rzeszę robotników,** którzy znaleźli tam właściwe warunki pracy i zajmują niejednokrotnie czołowe miejsce we współzawodnictwie pracy.

Tak jak w przemyśle wysiłek robotników z ruin wydźwignął przemysł, tak też **twarda praca chłopa,** pomimo wielkich braków w sprzężaju, sile pociągowej, inwentarzu żywym i niedostatku zdatnych do użytku narzędzi pracy, **zdołała zlikwidować odłogi i stworzyć silne podstawy gospodarcze dla wydźwignięcia kraju.**

Ci co znają Ziemie Odzyskane z 1945 r., pamiętają jak chłop, z braku siły pociągowej, wprzęgał siebie czy rodzinę do pługa i brony, by ziemie uprawić.

A oto rezultaty wysiłku chłopskiego, popartego zorganizowaną pomocą państwa:

W roku gospodarczym 1945/6 obszar zasiewów wynosił 2.334.800 ha. Odłogów 2.562.000 ha.

W roku gospodarczym 1946/7 obszar zasiewów — 3.220.900 ha — odłogów — 1.676.500 ha.

W roku gospodarczym 1947/8 obszar zasiewów wyniósł powyżej 4.000.000 ha.

Stosunkowo niewielka ilość pozostałych odłogów zostanie zlikwidowana w roku gospodarczym 1948/9.

Te porównania świadczą dobitnie o niezwykłej dynamice sił ludowych, wyzwolonych dzięki rewolucyjnym przemianom, dokonanym i dokonywującym się w Polsce.

Przesiedlenie ponad 5 milionów ludzi na Ziemie Odzyskane

stanowi niespotykane zjawisko w dziejach ludzkości, świadczące o wielkich zdolnościach organizacyjnych narodu, jego harcie i wyjątkowo silnej woli w wykonaniu zadania, które historia postawiła przed narodem.

W tym czasie wysiedliliśmy z Ziem Odzyskanych około 2 milionów Niemców.

Repatriacja Niemców przeprowadzana była według wszelkich wymogów humanitaryzmu. Nie zapominajmy, że tę repatriację realizowali ludzie świeżo mający w pamięci akcję wysiedlania Polaków i Żydów z terenów Polski włączonych do Rzeszy. Niewiele czasu upłynęło, gdy byli oni znowu świadkami koszmarnych scen wysiedlenia dzieci Zamojszczyzny. Widzieli transporty Żydów „wysiedlanych" do Treblinki, Bełżca i Sciboru. W świeżej pamięci mieli ci ludzie dymy krematoriów Oświęcimia i Majdanka, a znaczna ich część posiadała wytatuowany na przedramieniu numer — znak męczeństwa Polaków.

Mogli oni zachować w sercu chęć odwetu, a jednak stwierdzam, że w akcji repatriacji Niemców nie było wypadku rabunku transportu czy morderstwa, nie było ani jednego wypadku śmierci, odmowy pomocy lekarskiej, nie było wypadku wycieńczenia z głodu lub pragnienia.

Akcja repatriacji Niemców stała na wysokim poziomie pełnej opieki nad repatriantem. A jeśli zdarzył się pojedyńczy wypadek brutalnego potraktowania repatrianta przez obsługujących transport — był on surowo ukarany przez władze.

W tym miejscu z ubolewaniem muszę podkreślić, że dotychczas **nie usłyszeliśmy głosu potępienia zbrodni niemieckich w Polsce, płynącego od Niemców z terenów okupowanych przez Anglosasów.**

Przeciwnie słyszymy stamtąd coraz silniejsze wrzaski rewizjonistyczne.

Niemcy zostali repatriowani, na Ziemiach Odzyskanych pozostali tylko Polacy. Trzy grupy Polaków: repatrianci zza Buga, przesiedleńcy z województw centralnych i autochtoni.

Grupy te różne wychowaniem, tradycjami, warunkami dotychczasowego bytowania, szybko zżywały się z sobą w walce i pracy. Naturalne zrozumiałe różnice w sposobie bycia wywoływały początkowo nieporozumienia i tarcia pomiędzy trzema grupami mieszkańców Ziem Odzyskanych. Zrównienie jednak potrzeb narodu i państwa wyrównało rychło różnice. A oto dowód: już w dniu 9 czerwca 1946 r. Olsztyńska Wojewódzka Rada Narodowa, złożona z przedstawicieli wspomnianych trzech grup mieszkańców Warmii i Mazur proklamowała uroczyście jedność narodową Ziemi Warmińsko-Mazurskiej. W proklamacji tej czytamy:

„Bezpowrotnie minął czas, gdy chłop orząc te ziemie, zbierał plony dla junkrów pruskich.

Naród polski, jako jedyny władca tej ziemi, zapewnia wszystkim: chłopom, robotnikom i inteligencji pracującej swobodę materialnego i kulturalnego rozwoju, nie czyniąc różnic wyznaniowych, ani płynących z pochodzenia, wykształcenia lub wykonywanego zawodu.

Ziemia Warmińsko-Mazurska jest zamieszkana przez starodawny szczep polski

który na skutek długiej niewoli germańskiej, nabrał nieco odmiennych obyczajów, jednak trwał wiernie przy kulturze i mowie polskiej.

Polska Ludowa zapewnia wszystkim: Warmiakom i Mazurom, Polakom zza Buga i przesiedleńcom z innych województw, osiągnięcie dobrobytu przez pracę". I dalej proklamacja mówi:

„Nie ma obywateli różnych kategorii.

Jedynie pozytywna praca dla narodu i państwa polskiego jest miernikiem wartości obywatela".

To głębokie zrozumienie podstaw i współżycia doprowadziło szybko do zespolenia wysiłków w odbudowie, tak bardzo zniszczonych Ziem Odzyskanych.

Istotnie nie ma różnic pomiędzy Polakami pracującymi na Ziemiach Odzyskanych, czy gdzie indziej: ożywia nas wszystkich wspólna chęć i wola budowania dobrobytu, wolności i pokoju ludzi pracy, budowania polskiej sprawiedliwości społecznej.

Chłopi osiedli masowo na Ziemiach Odzyskanych, posiadają pewność, że ziemia, na której pracują, stanowi ich bezsporną własność.

Komisje osadnictwa rolnego wydały większości osadnikom ostateczne orzeczenia. Takimi orzeczeniami objęte jest 82,5 proc. gospodarstw chłopskich.

Specjalne warunki osadnictwa rolnego na Ziemiach Odzyskanych, istnienie wielkich dóbr rycerskich, junkierskich i wielkopańskich latyfundiów, przy braku zabudowań gospodarskich na potrzeby osadnictwa wiejskiego, wprowadziły w życie odrębny typ osadnictwa zespołowego.

Na Ziemiach Odzyskanych powstały liczne spółdzielnie parcelacyjno - osadnicze i grupy parcelacyjne.

Spółdzielczość tego typu objęła 22.467 rodzin, a obszar w ten sposób zasiedlony wynosi 461.268 ha.

Zagospodarowanie rolnicze tytułem do chluby

A oto jak się przedstawia zagospodarzenie rolnicze Ziem Odzyskanych, ich zabezpieczenie w inwentarz żywy i martwy.

Na dzień 1 października 1948 r było koni na Ziemiach Odzyskanych ponad 457 tysięcy, wołów 24 tysiące; ta siła pociągowa uzupełniona jest przez 8,5 tysiąca traktorów.

Bydła rogatego było powyżej 1 miliona sztuk, w tym krów mlecznych około 665 tysięcy, reszta młodzież, — trzody chlewnej 957 tysięcy, owiec 255 tysięcy.

Z inwentarza martwego było w tym czasie na Ziemiach Odzyskanych około 120 tysięcy młocarni, ponad 1.300 lokomobil, 63 tysiące żniwiarek i około 82 tysiące siewników.

Jak z tego widać, Ziemie Odzyskane zostały wysiłkiem mas robotniczych i chłopskich, przy wielkiej organizacyjnej i materialnej pomocy państwa, zasiedlone i zagospodarowane.

Tego zwycięskiego obrazu marszu robotników i chłopów, którzy w ścisłym sojuszu zdobyli raz jeszcze te ziemie dla Polski Ludowej, nie zaciemnią ani najazdy szabrowników na te ziemie, ani zjawiska sabotażu gospodarczego, ani błędy administracji państwowej.

Walka zwycięska o zespolenie Ziem Odzyskanych z Macierzą odbywała się w warunkach wielkich przeciwności, stawianych narodowi przez wstecznictwo światowe.

Dynamizm pracy ludu pokonał wszelkie trudności

Reakcja polska, czerpiąc natchnienie z rewizjonizmu niemieckiego, z wrogiej nam propagandy podżegaczy wojennych, czyniła wszystko, aby osłabić dynamizm pracy ludu polskiego. W tej niecnej robocie otrzymywała poparcie obcych agentów w Polsce z Mikołajczykiem na czele, dawały jej broń, wypowiedzi polityków anglosaskich, wysługujących się międzynarodowemu kapitałowi, ba — nawet stolica apostolska rzuciła swój głos w liście papieskim do biskupów niemieckich.

Ten koncentryczny atak imperializmu światowego nie zdołał jednak załamać woli robotnika i chłopa polskiego. Osadnicy słuchali powtarzających się stale wrzasków wojennych i pracowali z najwyższym wysiłkiem nadal nie okazując nawet zniecierpliwienia.

Uspakajał ich głos wielkiego naszego sojusznika — Związku Radzieckiego — który z całą stanowczością mówił: —

„Granica Polski na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku, to granica pokoju i bezpieczeństwa całej słowiańszczyzny".

Ten głos wzmagał entuzjazm w pracy i dynamizm osadnika polskiego na Ziemiach Odzyskanych, ten głos dopomógł nam do ostatecznego zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą.

Lud Polski głosu tego nigdy nie zapomni.

Wobec zakończenia specjalnych prac, przewidzianych w art. 2 dekr. z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych, a związanych z osiedleniem i zagospodarowaniem tych ziem, Ministerstwo Ziem Odzyskanych przestaje istnieć.

Równocześnie i problem Ziem Odzyskanych, jako odrębne zagadnienie w Polsce Ludowej, przestał istnieć.

W imieniu Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego wnoszę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy przedłożony projekt rządowy o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową.

WIEŚCI Z KRAJU

Ubezpieczalnia Społeczna w N. Sączu celem podniesienia poziomu lecznictwa we wsiach podhalańskich, organizuje ośrodki lekarskie w małych miejscowościach. Ordynować w nich będą przyjezdni lekarze i higienistki Ubezpieczalni. W nowootwartych ośrodkach mogłyby być przeprowadzone drobne zabiegi lekarskie niezależnie od tego w szeregu miejscowości uruchomiono apteki. (h)

Pod Wojsławiem w pow. mieleckim kontynuowane są przez Samopomoc Chłopską prace związane z budową tuczarni i wylęgarni drobiu. Tuczarnia ta zbudowana na obszarze 2 ha, kosztem około 8 milionów zł. będzie mogła tuczyć do 50 tysięcy sztuk drobiu. Równocześnie z budową tuczarni uruchomiono w Mielcu jedną z największych w Polsce pierzalni dysponującą najnowocześniejszymi urządzeniami gwarantującymi wysoką jakość artykułu eksportowego, jakim jest pierze na rynku światowym. (Wch)

Pierwszy Dom Dziecka w Wielkopolsce dziełem ChTPD

POWIAT chodzieski, a wraz z nim cała Wielkopolska, przeżyła w niedzielę fakt niecodziennej wagi: w **Karczewniku pod Chodzieżą** przewodnicząca WRN **Hetmańska** przecięła wstęgę przy otwarciu pierwszego w Wielkopolsce (a zdaje się, drugiego w całym kraju) **Domu Dziecka Chłopskiego**.

W pięknym pałacyku nad jeziorem wysiłkiem Zarz. Wojew. Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci powstała placówka opiekuńcza, która **sierocie chłopskiej zastąpi matkę i dom**. Dlatego właśnie tę placówkę nazwano **Domem Dziecka**, nie sierocińcem. Znajdzie tam pomieszczenie 50 sierot. W tej chwili już 22 dzieciaków znalazło tam opiekę.

ChTPD trafiło na wdzięczny grunt w społeczeństwie chodzieskim. Nowo powstały Dom Dziecka jest jego zbiorowym wysiłkiem ZSCh ofiarował Towarzystwu na ten cel **pałacyk z parkiem**, pomogły partie polityczne, miejscowe władze powiatowe i miejskie, organizacje młodzieżowe i społeczne, a bezinteresowną pomoc okazało nauczycielstwo.

W uroczystości wzięli udział: **ob. Hetmańska** — przewodnicząca WRN, **ob. Długaszewski** — prezes Woj Zarz. ZSCh, prezes Zarządu Głównego Ch. TPD **ob. Kaczyński, posłanka Garncarczykowa**, posłanka **Izydorczykowa, dr Mularek, ob. Urban**, przewodniczący PRN — **ob. Filipiak**, starosta powiatowy z Chodzieży **ob. Sierakowski** oraz inni przedstawiciele władz i organizacji.

Dzieci z nowootwartej placówki oraz z miejscowych szkół podstawowych zgotowały gościom **miłą niespodziankę** w postaci **artystycznych podarków**.

Kilkuletnie **„pędraki"** deklamowały z przejęciem wiersze. Dzieci ze szkół powszechnych przygotowały **szereg recytacji i inscenizacji**, a chór **„Halka"** z Chodzieży wystąpił z repertuarem patriotycznych pieśni.

Fakt powstania **Domu Dziecka Chłopskiego** w Karczewniku daje okazję by przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu. Znajdzie tam **matczyną opiekę sierota wiejski**, który normalnie byłby zbędnym przybłędą, wyzyskiwanym przy **„pasionce"**, bez szkoły, opieki lekarza. A dziś takich dzieci znajdziemy na wsi, po ostatniej wojennej zawierusze, dużo. **Dużo też Domów Dziecka jeszcze potrzeba w Polsce.** Karczewnik dał początek.

Ale jednocześnie Karczewnik jest dowodem, że w Polsce zmienił się stosunek do człowieka, w pierwszym rzędzie do człowieka wyzyskiwanego, a w tej liczbie do pokrzywdzonych przez los i pozbawionych domu i rodziców — **dzieci.** (k)

169 chorych zbadano bezpłatnie

w powiecie szamotulskim

W ramach czynu kongresowego szamotulski Oddział PCK z lekarzem pow. doradcą sanitarnym **Oddziału drem Włochem** i prelegentem PZPR **ob. Wojtkowiakiem**, odwiedził cztery największe ośrodki w powiecie szamotulskim, pozbawione opieki lekarskiej.

Zbadano i obdarzono lekarstwami we **Wróblewie 25 osób**, w **Otorowie 18**, w **Kaźmierzu 77** i w **Grzebienisku 49 osób. Ogółem zbadano bezpłatnie 169 chorych.**

W podanych wyżej miejscowościach zebrała się również młodzież na pogadanki, przeprowadzane przy tej okazji na tematy: **„Znaczenie historycznego Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych", „Gruźlica — chorobą społeczną", „Dlaczego walczymy z alkoholizmem".**

Czyn ten jest doprawdy właściwym sposobem uczczenia zjednoczenia. (B)

Szkoła Zawodowa w Pleszewie

musi mieć własny lokal

260 uczniów **Średniej Szkoły Zawodowej** w Pleszewie nie ma własnych lokali szkolnych i **musi korzystać z gościny miejscowej szkoły powszechnej**.

W tych warunkach wykłady **(18 godzin tygodniowo)** nie mogą spełniać swego zadania, a to z tej przyczyny, że odbywają się w godzinach wieczornych, kiedy uczniowie są przemęczeni całodzienną pracą i zamiast słuchać prelekcji nauczyciela — **drzemią.** Zwłaszcza młodzież chłopska, terminująca w mieście, która codziennie dojeżdża względnie dochodzi do pracy z pobliskich wiosek.

Władze szkolne zleciły czynnikom samorządowym wyszukanie odpowiednich lokali dla wspomnianej szkoły. Za najodpowiedniejszy na ten cel uznany został budynek b. starostwa przy ul. Poznańskiej, gdzie mieści się obecnie KKO i zarząd gminny oraz mieszkania służbowe. Niestety dysponujący wymienionym budynkiem Wydział Powiatowy w Jarocinie **ustosunkował się negatywnie do tej sprawy, odmawiając oddania budynku na wspomniany cel.**

A przecież sprawę tę trzeba rozwiązać!

Średnia szkoła zawodowa musi mieć własne pomieszczenia, aby lekcje mogły się odbywać w godzinach przedpołudniowych, a nie jak dotychczas. Należy mieć nadzieję, że kompetentne czynniki rozpatrzą jednak powyższą sprawę. (g)

Powiatowa konferencja

aktywów SL i PSL

9 i 10 bm. odbyły się konferencje powiatowe aktywów Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w Czarnkowie i Jarocinie.

W Czarnkowie w konferencji wzięło udział ponad 100 aktywistów. Zarząd Wojewódzki SL reprezentował **prezes B. Andrzejczak**, który wygłosił referat na temat historii ruchu ludowego. Z ramienia PSL udział wziął w konferencji sekretarz wojewódzki **J. Cichy.**

Zebrani aktywiści obu stronnictw analizowali w dyskusji błędy przywódców Ruchu Ludowego na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Na konferencji powiatowej w Jarocinie był również prezes Zarządu Wojew. SL **Andrzejczak**, który omówił sprawy jedności ruchu ludowego. Delegat Woj. Zarz. Polskiego Stronnictwa Ludowego **I. Mularek** mówił na temat zagadnień aktualnych w organizacji partyjnej.

Wspólne konferencje aktywów SL i PSL wyraziły w rezolucjach uznanie i poparcie dla poczynań i ideologii **Stronnictwa Ludowego.** (sz)

Jeszcze jedna placówka pocztowa

powstanie w Poznaniu

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Poznaniu uruchamia 17 bm. w dzielnicy **Grunwald** (ul. Grunwaldzka 112), pośrednictwo pocztowo - telekomunikacyjne.

Zakres czynności pośrednictwa obejmuje: **sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych, przyjmowanie przesyłek poleconych, telegramów, zamówień na rozmowy telefoniczne.**

Pośrednictwo będzie czynne w dni powszednie w godz. 14 — 17, a w niedziele i święta w godz. 9—10. (sz)

Prace ZMP

w Marianowie

ZMP w Marianowie pod Wronkami przejawia coraz bardziej ożywioną **działalność kulturalno-oświatową.** Ogniskuje się ona w świetlicy ZMP.

Szczególnie dobrze pracuje zespół sceniczny, który ostatnio w krótkich odstępach czasu dał **dwa dobre przedstawienia.** Młodzież ma szerokie plany na bież. rok, między innymi myśli jeszcze o założeniu kółka samokształceniowego.

Na specjalne uznanie zasługuje przewodniczący koła **T. Gałka**, który wykazuje dużo inicjatywy i umie zachęcić młodzież wiejską do rzetelnej pracy. (B)

Dobrze się rozwija

spółdzielnia w Pyzdrach

(CH) Jako przykład **rozwijającej się prawidłowo spółdzielni** służyć może spółdzielnia ZSCh w **Pyzdrach**, pow. Września, która powstała w styczniu 1946 r.

Kapitał spółdzielni nie przekraczał wówczas **40.000 zł. Brak** pieniędzy stwarzał ciężkie warunki pracy. Kiedy jednak w lipcu 1948 r. przejmowano miejscową spółdzielnię R—H. **„Rolnik"** spółdz. Sam. Chł. liczyła już 399 **członków.** Prowadziła przy tym **3 składy** branżowe z artykułami tekstylnymi, gospodarstwa domowego i spożywczymi. Ponadto prowadziła skup i sprzedaż ziemniaków, węgla i materiałów budowlanych. Posiadała ona również artykuły monopolowe, nawozy sztuczne oraz narzędzia rolnicze. Obecnie przy spółdzielni Sam. Chł w Pyzdrach istnieje także **ośrodek maszynowy i podhurtownia soli.**

Obroty wynoszą obecnie ponad **11.000.000 zł** miesięcznie.

Plan tej wyjątkowej spółdzielni przewiduje dalszą rozbudowę aparatu spółdzielczego. W pierwszym rzędzie projektuje się rozbudowę lokali handlowych na wzór Powszechnych Domów Towarowych.

Polska literatura prehistoryczna

w językach obcych

Na polu badań naukowych w dziedzinie prehistorii Polska zdobywa sobie coraz to poważniejszą pozycję wśród innych krajów.

Świadczy o tym m. in. zainteresowanie zagranicy naszą literaturą prehistoryczną.

W porozumieniu z Presse Universitaire de France przygotowuje Instytut Zachodni w Poznaniu wydanie **„Kultury prapolskiej"** prof. dra **J. Kostrzewskiego** w języku francuskim. To samo dzieło ukazać się ma równocześnie w tłumaczeniu rosyjskim.

W prospekcie Czechosłowackiego Towarzystwa Prehistorycznego znajduje się zapowiedź wydania w ciągu bież. roku pracy **dra Zdzisława Rajewskiego** pt. **„Biskupin — polska Pompeja przedhistoryczna".** (p)

Nad Wartą

(Ch) Przed sądem Okręgowym w Gnieźnie stanęła **H. Beigert**, zam. w Sokolnikach, pow. inowrocławskiego. Beigert oskarżona była o złożenie wniosku o przyjęcie na listę V. D. Wyrokiem Sądu Okręgowego ukarana została 1 rokiem więzienia. Za to samo przestępstwo skazany został **F. Wołoszczyk**, zam. przed wojną w Mogilnie — na 5 lat więzienia.

***

(Ch) We wsi **Grądy**, pow. kaliskiego, zdarzył się niedawno tragiczny wypadek. **W. i M. Ciapowie** wraz z 28 letnim **A. Spętanym**, idąc na wesele swego syna przez łąki, natrafili na rów głębokości 3 metrów, gdzie utonęli. **A.** Spętany znajdował się w stanie zamroczenia alkoholowego.

***

(Ch) W gromadzie **Głażewo**, pow. Międzychód, zawiązano ostatnio **nowe Koło ZMP.** Na pierwszym zebraniu oprócz wyboru władz koła został wygłoszony referat ideologiczny przez delegata zarz. pow. ZMP.

***

(Ch) Wkrótce staraniem gromad **Marydoły, Kozły, Niedźwiedź i Rogaszyce**, powstaną w Niedźwiedziu i Rogaszycach **nowe przystanki kolejowe.** Ma to szczególne znaczenie dla robotników i uczącej się młodzieży.

Planowaniem mających powstać stacji zajmą się gromady we własnym zakresie, urządzeniem zaś stacji dyrekcja PKP.

Co warto zobaczyć

w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — „Goplana", godz. 19.00.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Przemysław II", godz. 19.00.

TEATR NOWY — „Lato w Nohant", godz. 19.00.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Słomkowy kapelusz", godz. 20.00.

TEATR AKTORA I LALKI — „Piast", godz. 19.00.

KINA

APOLLO — „Dzwonnik z Notre Dame", godz. 15, 17.30, 20, w niedzielę od godz. 12.30.

BAŁTYK — „Guramiszwili", godz. 16, 18, 20, w niedzielę od godz. 14.

MUZA — „Dragnwyck", godz. 16, 18, 20 w niedzielę od godz. 14.

RIALTO — „Przygoda na wakacjach", godz. 16,30, 18.30, 20.30, w niedzielę od godz. 12.30.

WARTA — „Znak Zorro", godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od godz. 14.30.

WARTA — Program aktualności nr 2, godz. 11, 12, 13, 14, w niedzielę od godz. 10.

Talenty sceniczne

dzieci wiejskich

Dzięki inicjatywie kierownika Szkoły Powszechnej w **Małym Gaju, ob. J. Kotlarka**, urządzono dla dzieci i młodzieży tutejszej i wiosek okolicznych w Obrzychu w świetlicy OSP—„Rewię Dziecięcą".

Złożyły się na nią — bardzo umiejętnie dobrane i zestawione — **pieśni, wiersze, inscenizacje i melorecytacje.** Były to utwory naszych najlepszych polskich poetów i kompozytorów.

Wskazane jest, aby od czasu do czasu urządzać dla dzieci i młodzieży podobne imprezy. Dają one dzieciom nie tylko możność wyżycia się na scenie, ale również uczą ich piękna słowa i melodii.

6 bm. odbyło się w drugiej wiosce, pow. Szamotuły, **w Dobrojewie**, przedstawienie dla dzieci szkolnych pt. **„Najszczęśliwsza z sióstr"** — Ewy Szelburg - Zarembiny. Sztukę wyreżyserowała kierowniczka Publicznej Szkoły Powszechnej **ob. Skoracka** (B).

Wędliny z padliny

Pisaliśmy swego czasu o rzeźniku z Ostrowa, M. Radajewskim, który wyrabiał wędliny z mięsa zwierząt chorych, przeznaczonego właściwie na spalenie.

Nie zaszkodzi przypomnieć o nim jeszcze raz ku uwadze konsumentów wędlin i przestrodze podobnym Radajewskiemu specjalistom.

Sąd Okręgowy w Ostrowiu skazał chytrego rzeźnika na półtora roku więzienia i sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził ten wyrok.

Czy warto zatem było, ryzykując zdrowie a nawet i życie konsumentów, zarobić półtora roku więzienia?

Trzeba by zapytać o to Radajewskiego.

Niezabezpieczenie młocarni spowodowało śmierć

(ch) W Drachowie, pow. gnieźnieńskiego, podczas młócenia zboża u rolnika M. Majkuta, zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. 38-letnia Fr. Dubrowska, która przyszła do „sąsiedzkiej pomocy", została pochwycona znienacka przez wał transmisyjny i rzucona z ogromną siłą o ziemię. Siła uderzenia była tak wielka, że czaszka jej zdruzgotana została zupełnie.

Przyczyną wypadku było niezabezpieczenie młocarni, co już niejednokrotnie było przyczyną takich i podobnych, tragicznych wypadków.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa, Skolimowska 5.

B-69202

Trudności dojazdu nie wstrzymały szczodrości ludowców

Przeczytajcie uwagi o Gibałce

Kołom SL — Woj. Urzędu Ziemskiego, Ministerstwa Opieki Społecznej — Administracji Publicznej i „Dziennika Ludowego" przypadło zorganizowanie choinki w trafnie wytypowanej przez ob. P. BANASIAKA najbiedniejszej wsi gminy Lelis — Gibałce, w wysuniętym na północ powiecie ostrołęckim.

GLEBA w tym rejonie marna — przeważnie nieużytki. Ubóstwo tej ziemi określa powiedzenie: „piaski, laski i karaski". Piaski nie wymagają komentarzy. O lasach mówi się dlatego w formie zdrobniałej, bo sosny nie pną się tu pod niebo, lecz małe skarłowaciałe trzymają się ziemi. Karaski zaś pływają w bajorach kwaśnych, mokrych łąk, które aż proszą o ich najszybsze zmeliorowanie.

Gibałka liczy 34 domostwa. Nie są to domy, lecz raczej budki, sześć z nich stoi pustką; właściciele wynieśli się na żyzne ziemie zachodnie.

Mieszkańcy Gibałki niedowierzali, że przyjadą do nich przedstawiciele Kół Stołecznych Stronnictwa Ludowego. Dotychczas nikt do nich nie przyjeżdżał, nikt się nimi nie interesował, choć jest to wieś leżąca tylko kilka kilometrów od szosy. **Mimo zapowiedzi za trudno było im uwierzyć**, że przyjedzie ktoś do nich aż z Warszawy (Gibałkę dzieli od stolicy przestrzeń około 120 km). To też kiedy zajechaliśmy przed chatę sołtysa, niewiele dzieci oczekiwało pod ubraną choinką.

Zjechaliśmy całą gromadką; prócz przedstawicieli Kół Stołecznych SL z Warszawy, przyjechali eselowcy z Ostrołęki — starosta Czapla, inspektor szkolny A. Fronczak i kierownik szkoły z pobliskiego Dylewa — Wł. Sołtysiak.

Wieść o naszym przybyciu obiegła gromadę lotem błyskawicy. Gospodarstwa rozrzucone są luźno na dużej przestrzeni, nie trwało jednak długo, jak dwie izby sołtysa zapełniły się dziećmi.

Biedne zmizerowane twarzyczki 63 dzieci w wieku od 3 do 14 lat uśmiechały się do nas, czekając z zaciekawieniem i niepokojem na moment wręczenia skromnych, pierwszych podarunków od ludowców stolicy.

CZĘŚĆ z nich to już uczniowie i uczennice sąsiadujących ze wsią Gibałki szkół wiejskich: Łodzisk i Szafarni. Jest też dużo sierot. Bez ojca są dzieci po Potkaju. Bez matki jest 11-letni wnuczek wychowującej go babci, Marcjanny Sobiech — gospodyni na 3 ha.

— Dotychczas był on na służbie stryja — opowiada nam dobra, 62-letnia już babcia — pasł krowy, teraz od jesieni ja się nim „opsiekuje" (taka jest gwara kurpiowska). Posyłam go do szkoły, bo chcę, żeby się chłopak uczył, wiem sama, jak ciężko żyć człowiekowi ciemnemu.

13-letnia Bolesława Świdwa ma rodziców, ale tatuś jej leży sparaliżowany od roku. Sierotami są dzieci (czworo — od 6 do 13 lat) — Bronisławy Laska. Ojca ich zamęczyli Niemcy. Pięcioro sierot ma wdowa Franciszka Suchecka, gospodyni na 7 ha nieużytków.

Długa byłaby litania dzieci tej najbiedniejszej gromady w gminie Lelis. Głównym jednak punktem współczucia stała się tragiczna postać 11-letniej Wandy Sobiech. Nie jest to sierota ani też uczennica, lecz od świtu do nocy, charująca opiekunka pięciorga młodszego rodzeństwa. Jest kucharką i praczką dla ośmiu osób (sześcioro dzieci i dwoje rodziców) oraz pielęgniarką leżącej od czterech lat w łóżku ciężko chorej matki.

PRZYBYLI delegaci SL powiedzieli wsi o walce dwóch światów, podkreślając, że Stronnictwo Ludowe walczy o to, aby wszyscy mieli jednakowe prawo do życia, aby nie było wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, aby nędza zniknęła ze wsi raz na zawsze i aby wszystkie dzieci mogły korzystać jednakowo z dobrodziejstwa nauki, aby chorzy znaleźli należytą opiekę w szpitalach i domach zdrowia.

Zapoczątkowując łączność ze wsią Gibałki, delegaci rozdali dzieciom upominki w postaci fartuszków, pończoszek i przyborów szkolnych.

Dzieci przyjmowały cukierki, ciastka i pierniki z radością niedającą się opisać. Babcie zaś, matki i ojcowie, bo za dziećmi przyszli i oni, ze łzami w oczach dziękowali za przybycie i zainteresowanie się ich gromadą.

„Dziennik Ludowy" nie zapomniał i o starszych. 50 egzemplarzy swego pisma i 50 egz. „Zielonego Sztandaru" wręczono im jako upominek gwiazdkowy. Dzieci, sołtys i starsi (którzy czytać potrafią) przyrzekli, że każdy egzemplarz przeczytany będzie głośno tym, którzy nie posiedli sztuki czytania.

J. N. KĘSZYCKA

***

Zespół redakcyjny „Dziennika Ludowego" przesyła na kupno przyborów szkolnych dla dzieci w Gibałce, na ręce sołtysa Piotra Prachniaka, 3.000 zł.

RADIO

SOBOTA, 15 STYCZNIA

5.05 Sygnał czasu. 5.15 Muz. 5.20 Koncert z Brna. 6. 10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka. 7.00 Wiad. 7.25 Muz. 8.30 „Dzieje jednego strajku". 9.15 Aud. Zw. Naucz. Polskiego. 9.30 Wszechnica Radiowa. 12.09 Wiad. połud. 12.25 Muz. 12.45 Aud. dla wsi. 15.25 Inform. warsz. 15.30 „Nad dalekim, cichym fiordem". 16.00 Dzien. popołud. 16.30 „Obozy narciarskie dla młodzieży". 16.45 „Przy sobocie po robocie". 17.45 Aud. Kom. Centr. Zw. Zawodowych. 18.00 Lekcja jęz. rosyjskiego. 18.15 „Melodie taneczne". 18.45 „Służba Polsce". 19.00 „Droga do socjalizmu". 19.30 Aleksander Głazunow. 20.00 Dzien. wieczor. 20.50 „Pazunin". pog. 21.00 Muz. z Krakowa. 21.45 „Wspomnienia". 22.00 „Karnawał robotniczy". 23.00 Ost. wiad.

Prześladowca Polaków Lubelszczyzny przed sądem

W Sądzie Okręgowym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciw Bazylemu Iwacewiczowi, mieszkańcowi Chełma, który w 1939 roku po wkroczeniu Niemców, był jednym z organizatorów nacjonalistycznego komitetu ukraińskiego, współdziałającego z władzami okupacyjnymi w prześladowaniu Polaków.

Iwacewicz, jako jeden z gorliwszych członków komitetu ukraińskiego, przyczynił się do zajęcia gmachu gimnazjum im. Czarnieckiego, gdzie komitet zorganizował gimnazjum ukraińskie. Zarekwirowane biblioteki szkolne oraz eksponaty Muzeum Ziemi Chełmskiej, zostały zniszczone przez nacjonalistów ukraińskich.

Szkodliwa działalność i antypolskie wystąpienia Iwacewicza trwały do klęski Niemców pod Stalingradem. Wówczas oskarżony wycofał się z czynnej działalności komitetu ukraińskiego.

Zeznania świadków potwierdziły winę oskarżonego i sąd skazał Iwacewicza na 5 lat więzienia oraz 5 lat pozbawienia praw.

Długi wobec Funduszu Ziemi można regulować w naturze

Wobec stabilizacji cen ziemiopłodów na wolnym rynku, zarządzenie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie wysokości cen żyta dla obliczania należności na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi, obowiązuje w roku bieżącym nadal, aż do odwołania.

Według tego zarządzenia cena przeliczeniowa żyta, ustalona na 2 tys. zł za 1 cetnar metryczny obowiązuje płatników, którzy nabyli ziemię z parcelacji, nabywców gospodarstw i działek rolnych oraz nabywców inwentarza żywego i martwego.

Wszelkie inne długi, zaciągnięte wobec Państwowego Funduszu Ziemi również mogą być regulowane w naturze, według ceny przeliczeniowej (2 tys. zł za 1 cetnar metryczny żyta), ustalonej przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Każda wpłata na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi z tytułu długów będzie płatnikom zaliczona jednocześnie na poczet wyznaczonej składki na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa.

NASI CZYTELNICY piszą

NARESZCIE MAMY NASZĄ SPÓŁDZIELNIĘ „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"

Przez cały rok 1948 spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" na terenie naszej gminy figurowała, lecz niestety tylko na papierze. Czcigodni założyciele sądzili, że to wystarczy, gdy figuruje ona w aktach.

Wegetowała też spółdzielnia — pod piękną nazwą — „DOBROBYT", którą ówczesny zarząd pchał ku upadkowi, myśląc tylko o dobrobycie dla siebie.

Znalazł się nareszcie ktoś, kto zainteresował się tą sprawą i postanowił uzdrowić natychmiast stosunki, przeprowadził połączenie się obu spółdzielni w jedną całość, nie tylko na papierku. W wyniku dalszej pracy zmieniono dawny zarząd.

Wybór nowego zarządu okazał się w całej pełni skuteczny, gdyż dzięki energii i wytrwałości nowego prezesa, członka Stronnictwa Ludowego, spółdzielnia weszła na właściwe tory. W przeciągu 3 miesięcy uzdrowiono stan finansowy i praca toczy się planowo.

Dziś obrót miesięczny spółdzielni „Samopomoc Chłopska" we wsi Legbąd przewyższa już obrót całoroczny „DOBROBYTU".

Ludność nie potrzebuje obecnie jeździć do odległego o 15 km miasta, lecz kupuje artykuły spożywcze tekstylne i in. na miejscu.

Prezes zamierza rozszerzyć zasięg spółdzielni, otworzyć nowe filie i obrót przynajmniej podwoić.

STANISŁAW KACZMAREK
ze wsi Legbąd, pow. Tuchola

Wystawa rolnicza wyrusza z Częstochowy na woj. kieleckie

Z początkiem stycznia br. wyruszyła w teren woj. kieleckiego ruchoma wystawa gospodarczo-rolnicza. Obejmuje ona całokształt zagadnień przemysłowych, rolniczych i spółdzielczych. Kierownictwo wystawy planuje objazd miast i większych osiedli na terenie całej Polski.

Wystawa ma na celu zapoznanie ludności wiejskiej z osiągnięciami przemysłu i rolnictwa, przez wykazanie widocznego dorobku na tym polu. Równocześnie odbędą się pokazy regionalnego dorobku gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

J. B.

Jak dostać się do szkoły morskiej?

Do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni mogą się zgłaszać kandydaci, posiadający małą maturę w r. 1949. Młodzież, która ukończy w r. 1949 siedem klas szkoły podstawowej, a ma nie przekroczonych 15 lat, może się zgłaszać do Państwowej Szkoły Jungów Okrętowych. Natomiast kandydaci z maturą licealną będą powoływani na Wydział Budownictwa Okrętów oraz do Akademii Handlu Morskiego.

Pierwszeństwo do kształcenia się w zawodach związanych z morzem, mają junacy „Służba Polsce", o specjalnym zamiłowaniu, o ile wyróżnili się w nauce i w pracy.

SPORT

ZE ŚWIATA

W międzypaństwowym meczu bokserskim rozegranym w San-Remo, Włochy pokonały Austrię w stos. 12:4.

***

Hokejowa reprezentacja Kanady, która ma wziąć udział w mistrzostwach świata walczy obecnie w Anglii, doznając samych porażek. Ostatnio przegrała ona z reprezentacją Wembley w stos. 0:7. Kompromitacja. A przecież Kanadyjczycy od lat dzierżą w hokeju prym. Czyż by źle sklecona reprezentacja?

***

Rozgrywki hokejowe w ZSRR są w pełnym toku.

Na czele tabeli, po ostatniej niespodziewanej porażce Dynama (Moskwa) z Dzierżińcem (Czelabińsk) w stos. 2:3 (1:1, 1:0, 0:2), znajduje się nadal „CDKA" 8 punktów, przed „Skrzydła Sowietów" i „Dynamo" (M) również po 8 p.

***

Czeska drużyna hokejowa LTC (Praga) zakończyła swoje występy w Szwajcarii, bijąc w ostatnim meczu drużynę Schlittschuh Club" w stos. 19:4. Czesi nie przegrali w Szwajcarii ani jednego meczu i uzyskali rekordowy stos. bramek 106:21.

MATKA

(Szkic napisany dla »Dziennika Ludowego«)

WŚRÓD kwitnących łąk i pól na brzegu rzeki Kłaźmy leży duża wieś Abakumowo, rejonu pietuszyńskiego, obwodu włodzimierskiego. Tutaj do kołchozu „8 marca" przybyłam na zaproszenie Anny Płatonowej, przewodniczącej tego kołchozu, którą poznałam swego czasu w Moskwie.

Anna Płatonowa jest już niemłodą kobietą. W przeszłości — małopiśmienna chłopka, przy władzy radzieckiej osiągnęła stanowisko kierowniczki wielkiego kołchozu. Anna Płatonowa jest matką ośmiorga dzieci.

Kiedy po raz pierwszy przekroczyłam próg przytulnego, ozdobionego drewnianą rzeźbą domku Anny Płatonowej, uwagę moją zwróciło mnóstwo zdjęć, rozmieszczonych na ścianach obszernego, zalanego słońcem pokoju. Z fotografii spoglądały dziarskie oblicza marynarza, oficera piechoty oraz młodego tankisty w skórzanym hełmie z piersią pokrytą orderami.

Obok twarzy męskich, widniały dziewczęce, zadziwiające wzajemnym podobieństwem.

Na podłodze, zasłanej czystymi chodnikami, były rozrzucone zabawki dziecięce.

Na spotkanie moje wyszła z sąsiedniego pokoju postawna kobieta z niemowlęciem na ręku. W jej porządnie uczesanych włosach widać było wiele srebrnych nici. Wejrzenie ciemnych, głębokich oczu było jasne i proste.

— Cieszę się bardzo, proszę usiąść. Dopiero przed chwilą powróciłam z pola. A to moja wnuczka — najmłodszy członek naszej rodziny, — zwróciła się do mnie Anna Płatonowa z miłym uśmiechem, który łagodził nieco surowe rysy jej twarzy.

Usiadłyśmy więc i gospodyni zaczęła opowiadać o swojej dużej rodzinie. Jej synowie i córki są już ludźmi dorosłymi, rozpoczęli własne, samodzielne życie. W Moskwie zamieszkuje syn najstarszy — podpułkownik. Żona jego jest artystką chóru ludowego im. Piatnickiego. W stolicy przebywa również starsza córka Płatonowej — Eudoksja, majster fabryki zegarów. W moskiewskiej fabryce transformatorów pracuje druga córka, Anna. Trzecia zaś córka — Aleksandra — mieszka z mężem w mieście Kaszyrze, zajmuje się gospodarstwem domowym czwarta przebywa w pobliżu matki, zatrudniona w wytwórni konserw.

Trzech synów Płatonowej po zdemobilizowaniu powróciło do wsi rodzinnej i mieszka teraz wspólnie z matką. Wszyscy oni zatrudnieni są w kołchozie w którym właśnie ona jest kierowniczką. Były strzelec doborowy — Eugeniusz Płatonow, stoi teraz na czele brygady polowej. Anatol — do niedawna kierowca czołga, został obecnie traktorzystą, a były marynarz — Jan, wrócił na dawną posadę nauczyciela szkoły wiejskiej.

— Mam już trzynaścioro wnucząt, — mówiła dalej Anna Płatonowa. Niektóre z nich uczą się już w szkołach i instytutach.

— Co tu gadać, — ciągnęła moja rozmówczyni, — zupełnie inne, nowe życie nastało dla naszego ludu w czasach radzieckich. Potrafimy je ocenić, potrafimy obronić od zamachów wrogów. Oto syn mój Anatol. Razem z braćmi z bronią w ręku bronił ojczyznę przed najeźdźcami niemieckimi. Opowiedz Anatolu, jak ratowałeś z biedy swego dowódcę?

Były tankowy, sierżant Anatol Płatonow, opowiedział skąpymi słowy o epizodzie bojowym nad rzeką Wołchow, kiedy faszyści podpalili jego czołg, a on będąc sam ranny, wyciągnął z płonącej maszyny swego dowódcę i w huraganowym ogniu przeniósł go do bezpiecznego miejsca, gdzie później znaleziono ich obu nieprzytomnych.

Spojrzawszy w tej chwili na twarz Anny Płatonowej, ujrzałam na niej odblask dumy ze swego syna.

Ta kobieta miała prawo być dumna. Wychowała swe dzieci na godnych obywateli swej socjalistycznej ojczyzny...

Waleria Gierasimowa